

Nieznana strona „śmieciówek”

28 czerwca 2014

Najwyższa Izba Kontroli przestrzega instytucje samorządowe przed nadużywaniem możliwości zatrudniania na podstawie umów-zleceń. Osoby pracujące na kontraktach cywilnych nie są bowiem objęte regulacjami, które mają na celu zapewnienie rzetelnego i bezstronnego wykonywania zadań publicznych.

Systematyczne kontrole Izby w samorządach pokazują, że kierownicy jednostek często decydują się na taką formę powierzania zadań. „Dziennik Gazeta Prawna” podkreśla, że w wielu przypadkach zgodna ze stanem faktycznym byłaby raczej umowa o pracę, której podpisania osoby na umowach cywilnoprawnych mogą się domagać przed sądem. Stosowanie kodeksowych form zatrudnienia, choć łączy się z wyższymi kosztami (składki ubezpieczeniowe, premie), jest jednak także w interesie samych samorządów. NIK zwraca uwagę na to, że forma umowy-zlecenia faktycznie wyłącza stosowanie m.in. przepisów dotyczących pracowników samorządowych.

Wynika to przede wszystkim z tego, że osoby realizujące zadania na podstawie kontraktu cywilnego, w odróżnieniu od urzędników, nie mają statusu funkcjonariusza publicznego. A to oznacza, że nie ponoszą odpowiedzialności karnej m.in. za niedochowanie tajemnicy służbowej, poświadczenie nieprawdy czy działanie na szkodę interesu publicznego. „Obawy NIK są uzasadnione, bo umowy cywilnoprawne w urzędach administracji publicznej powinny być stosowane tylko w wyjątkowych sytuacjach. Na przykład jeśli brakuje specjalisty do załatwienia określonej sprawy” – wyjaśnia dr Aleksander Proksa, radca prawny, b. prezes Rządowego Centrum Legislacji.

Jest też jeszcze inny negatywny aspekt popularności umów cywilnych w sektorze publicznym. „W ostatniej kontroli budżetowej wskazujemy, aby bez potrzeby nie dochodziło do zlecania określonych zadań na zewnątrz, jeśli pokrywają się

one z zakresem obowiązków osoby zatrudnionej w urzędzie na etacie” – mówi Paweł Biedziak, rzecznik prasowy NIK. „Przestrzegamy urzędy przed takimi praktykami, bo mogą narażać szefów tych jednostek na zarzut niegospodarności” – dodaje.

„Nie istnieją żadne hamulce etyczne, bo przepisy ustaw nie wprowadzają wymogu, że np. stanowiska urzędnicze muszą zajmować etatowi pracownicy albo że umowy cywilnoprawne powinny być stosowane w ograniczonym zakresie” – komentuje cały problem dr Stefan Płazek, adiunkt w Katedrze Prawa Samorządu Terytorialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)